

O. Jacek Woroniecki O. P.: Królewskie Kapłaństwo. Studium o powołaniu i wychowaniu kapłana katolickiego. Nakład Księgarni św. Wojciecha. Poznań.—Warszawa. (b. r.) 8^o. Str. 168.

Książka o kapłaństwie przychodzi w samą porę. Wojna przerzedziła bardzo i tak nieliczne szeregi pracowników w winnicy pańskiej, a powołań brak; nie dość też zrozumienia dla tego sakramentu i stanowiska duchowieństwa zwłaszcza u inteligencji naszej. Podkreśla się działalność księdza obywatelską, kulturalną i oświatową, dla niej szanuje i ceni się go tam przede wszystkim, gdzie praca uświadczenia narodowego i społeczna spoczywa prawie wyłącznie na jego barkach. Natomiast

działalność ściśle kapłańska jest wśród tych sfer raczej cierpiana i traktowana z mniejszą lub większą pobłażliwością.

A właśnie prawie wyłącznie nadprzyrodzoną stroną zajmuje się autor: władzą nad rzeczywistością i mistycznym Ciałem Chrystusa. Pod tym kątem omawia powołanie do kapłaństwa, wielkość i znaczenie tego sakramentu, przygotowanie doń, wyrzeczenia i radości kapłańskiego życia.

Najlepiej ujęty, chociaż, jak i cała książka, tylko naszkicowany, wydaje mi się rozdz. III. Przygotowanie.

Za podkreślenie mocne potrzeby pracy intelektualnej i ścisłego związku, jaki zachodzi pomiędzy wykształceniem a wyrobieniem duchownym księdza, za akcentowanie energiczne, że bez życia duchowego nie ostanie się i życie duchowne, wdzięczni będą autorowi wszyscy, którzy zdają sobie sprawę z ogromu zadań, czekających kapłana w obecnym czasie i którzy wiedzą, jak nieraz głęboko zakorzenione przesady i niedomagania panują w kwestji przez autora poruszonej. Również prawie bez zastrzeżeń zgodzić się można na podany ogólny zarys programu studjów teologicznych. Ustęp ten cały wychodzi poza ramy książki i odnosi się do adresatów, których niema pomiędzy wymienionymi w przedmowie autora. Że jednak na ich pilną uwagę rzetelnie zasługuje, to pewne.

Inteligencji wogóle, a w szczególności młodzieży, która ukończywszy szkoły średnie, stoi przed wyborem stanu poświęca autor swe dziełko. Trzeba powiedzieć, że uderza naogół w właściwy ton, pisze bardzo jasno i z wielkim spokojem, unika starannie wszelkiej przesady i patosu; daje rzecz istotnie dobrą i pożyteczną, którą chętnie przeczytają i księża, a z którąby powinni się zapoznać klerycy i ich wychowawcy.

W wydaniach następnych — a na nie książka zasługuje bardzo — należałoby, sądzę, przy omawianiu kwestji powołania do kapłaństwa zaakcentować jeszcze silniej pewne naturalne przymioty charakteru i potrzebę pewnej kultury duchowej, jako podstawę dla budowy życia nadnaturalnego, bez której nadprzyrodzoność może pozostać czemś w rodzaju inkrustacji sztucznej w marnym materiale. Życzyłbym sobie nadto pogłębienia pojęcia ofiary i wyzyskania na tle jej momentów etycznych w podobny sposób, jak to z nowszych czynią Pell i Pen Hompel. Wyłączyłbym też zupełnie sprawę powołania zakonnego, które nie musi się łączyć zasadniczo z kapłańskim, i doskonałości zakonnej.

Język poprawny i potoczysty. Z ważniejszych usterek przytaczam wyrażenia jak np. „nie jest w stanie“ str. 4, 22, 24 i 156, „Kościół zawsze pozostaje wolny powołać“ str. 28, „mocodawca“ (niemieckie: Machtgeber) str. 127 i 128, „chrześcijaństwo“ (ma być: chrystjanizm lub chrześcijaństwo)

str. 133, „wzywa sług Bożych“ i „na sług Bożych umie sieci zarzucić“ str. 14 i 20.

Odnośniki do cytatów z Pisma św. należałoby jednolicie podawać po polsku lub po łacinie. Hebr. 5, 4 jest w oryginale w trybie orzekającym, a nie rozkazującym.

Korekta staranna. Poprawić należy str. 15¹, 83³, 128¹.

W „bibliografii świętych i świątobliwych kapłanów“ uderzyła mnie książka: Maréchaux, St. Benoît etc. Czy św. Benedykt był kapłanem, jest rzeczą co najmniej bardzo wątpliwą. Brak natomiast z życiorysów polskich księży: Błaszyńskiego (Górka), Antoniewicza (Badeni) i Reichenberga (Brząkański).

Jeżeli chodzi o stronę zewnętrzną, to papier dobry, druk niezły; natomiast czerwone wielkie litery tytułu książki na okładce przypominają trochę banderole reklamowe z napisem „tylko dla dorosłych“.

Strona zewnętrzna od autora nie zależała, prawdopodobnie, a więc i uwaga powyższa jego nie dotyczy. Życzeniem, by następne wydanie, lub nowa książka autora dało nam nie tylko szkic, ale naprawdę studjum o powołaniu i wychowaniu katolickiego kapłana, kończę moje uwagi. Na polskiego Hogan'a

Schrörs'a, czy Hettingera, Manninga lub Gibbons'a czeka duchowieństwo nasze z upragnieniem. Dlatego: dziękujemy za już, a prosimy o więcej.

X. K. Csesznák.
